

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

## Z podziemi na światło dzienne

Za przykładem Galicji, działające tajnie w Królestwie Polskim polityczne partie i stronnictwa od chwili wybuchu wojny dążyły do wytworzenia określonej koncentracji rozstrzelonych wysiłków, skierowanych ku jednemu dla wszystkich nas drogiemu celowi: odbudowania Ojczyzny.

Dziś, po 10 miesiącach wojny na terenie dwóch zaborów Polski, przyszło wreszcie do wyraźnej zgody i jednolitości wśród politycznych grup Królestwa Polskiego. Grupy te z podziemi konspiracyjnej działalności wychodzą na światło dzienne, wyraźnie opowiadają się przy N. K. N., prowadzą cały szereg państwowo-twórczych prac, nadewszystko otaczają opieką wojsko polskie i gorąco współdziałają w pomnożeniu jego szeregów.

Nadesłano nam komunikat o utworzeniu się w dniu 1 czerwca r. b. w zaborze rosyjskim Zjednoczenia Stronnictw Niepodległościowych, w skład którego wchodzi następujące organizacje: 1) Konfederacja Narodowa Polska, obejmująca Nar. Zw. Robotniczy, Nar. Zw. Chłopski i Związek Niepodległościowej Inteligencji. 2) Polska Partja Socjalistyczna (połączone frakcje „opozycji“ i dawnej Frakcji Rewolucyjnej). 3) Związek Chłopski i 4) Związek Państwowości Polskiej, utworzony z połączenia Związku Patriotów i Ligi Państwowej Polskiej.

Zasadami porozumienia były punkty następujące:

I. Legiony Polskie, walczące przeciwko Rosji, uznajemy za kadry armji polskiej.

II. Zjednoczenie popiera solidarnie akcję N. K. N., zmierzającą do zwiększenia siły Legionów Polskich, akcję niesienia pomocy Królestwu Polskiemu oraz akcję dyplomatyczną, prowadzoną w duchu niepodległościowym.

III. Zjednoczenie nie wytwarza z Naczelnym Komitetem Narodowym ogólnonarodowej organizacji bez porozumienia się ze stronnictwami niepodległościowymi w Warszawie.

IV. Witając z radością zbliżenie, które nastąpiło pomiędzy Konfederacją Polską a Unją Lewicy w Warszawie — Zjednoczenie wyraża nadzieję, że w najbliższym czasie nastąpi połączenie obu tych ciał celem utrwalenia jednolitej i wspólnej akcji niepodległościowej po obu stronach linii bojowej.

Zjednoczenie stronnictw niepodległościowych zaboru rosyjskiego po obu stronach linii bojowej jest tylko kwestją czasu.

Jednego przeoczyć nam nie wolno. Warunki pracy konspiracyjnej nie pozwalały długo i nie pozwalają jeszcze, nawet na niektórych terenach, zajętych przez wojska, wojujące z Rosją — na ujawnienie wszystkich sił, które naród 20 milionowy w dążeniu ku Niepodległości stworzył.

J. E.

## Bryan a Wilson

Dymisja sekretarza stanu Bryana i jego wystąpienie przeciwko Wilsonowi, wywołały w świecie politycznym wielkie zdziwienie, albowiem pomiędzy ostatnią notą amerykańską, a złożeniem teki ministerjalnej przez Bryana nie łatwo było doszukać się związku. Bryan dowodzi, że ustąpił z rządu, ponieważ owa nota zredagowaną została wbrew jego protestom w tonie agresywnym, wojowniczym, na co on, przeciwnik wszelkiego zastrzeżenia się się stosunków między Waszyngtonem a Berlinem, pozwolić nie mógł.

Tymczasem nota amerykańska, której treść znana nam jest dzisiaj w całej osnowie, nietylko nie brzmi cierpko i agresywnie, ale przeciwnie, utrzymana jest w stanie pokojowym, pojednawczym, i, jak się zdaje, w zupełności zadowolniona zarówno rząd berliński, jak i społeczeństwo niemieckie. Są w niej, owszem, ustępy brzmiące dość energicznie, a nawet patetycznie, jak np. owo

oswiadczenie, że „rząd Stanów Zjednoczonych nie może dopuścić do tego, aby ogłoszenie strefy wojennej, przed którą ostrzeżenie się statki neutralne, było tłumaczone w jakikolwiek sposób jako ograniczenie praw właścicieli statków amerykańskich, albo amerykańskich obywateli, którzy w podróży znajdują się na pokładzie statków handlowych państwa prowadzącego wojnę“, ale zdanie to i inne podobne doń w brzmieniu, ile że nacechowane są powagą chwili, pod żadnym pozorem nie mogą doprowadzić do konfliktu, bo rząd niemiecki tonem tym nie może się czuć dotknięty, zwłaszcza, że w ślad za upomnieniami idzie apel do humanitarności, a następnie oświadczenie, że rząd waszyngtoński gotów jest podjąć się pośrednictwa między Niemcami i Anglią, celem ustalenia na przyszłość norm i warunków wojny morskiej, bardziej odpowiadających wymogom nowoczesnej etyki.

W każdym razie nota doręczona przez p. Gerarda niemieckiemu sekretarzowi stanu v. Jagowowi jest na ogół spokojniejsza od noty przedłożonej 15 maja, a przecież inspiratorem i redaktorem noty majowej nie był nikt inny tylko Bryan, ten sam Bryan, który raptownie, niby to w imię miłości pokoju, zwalcza prezydenta Wilsona i rozpoczyna przeciwko niemu gwałtowną kampanję.

Klucz do tej zagadki tkwi w amerykańskich stosunkach wewnętrznych, w amerykańskiej polityce partyjnej. W przyszłym roku odbędzie się wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych. Otóż Bryan chce się już teraz narzucić demokratom jako ich kandydat, a ponieważ współpracownictwo z Wilsonem, z którym do tej samej należy partji, krępowało go, więc skorzystał ze sposobności, odziedził się odeń i jako jego antagonistą, wyzwiał go w szranki, dowodząc, że nota prowokuje wojnę.

Tymczasem, jeżeli kto naprawdę zmierzał do złagodzenia zatargu o „Lusitanję“, to w każdym razie Wilson, a nie Bryan, którego anglofilskie tendencje nikomu nie są obce. Bryan bowiem na przekór Wilsonowi i prezesowi komisji senackiej dla spraw zagranicznych, domagał się wstawienia ustępu, o konieczności przekazania sprawy „Lusitanji“ i innych zatopionych okrętów haskiemu są-

## Garść wspomnień

II.

W owym to czasie i w innych miastach Belgji, Szwajcarii, Francji tworzyły się organizacje podobne. Zaczęły coraz częstsze latać listy między Lwowem, Krakowem—Genewą, Paryżem, Brukselą—wytrysła jak szpada prosta i pełna blasku dawna nazwa „Filareci“. Przyszły wieści z Warszawy i Petersburga, że i tam nie śpią.

Z ciasnych nieodpowiadających jej form partyjnych młodzież uniwersytecka wybiegła na szerokie polanki Filareckie, które miały się wkrótce stać polem ćwiczebnym.

Jednocześnie, coraz silniej zaznaczał się antyrosyjski charakter stowarzyszeń tych, i myśl o sojuszu z Austrią, jako o wyjściu trudnym nadwyróżałem się jedynym.

Na wielkanoc roku 1910-go odbył się w Ledjum pierwszy Zjazd Filarectów.—Niedawno obradowaliśmy w bliskości najświetniejszej fabryki broni. Przybył na ów zjazd człowiek cichy, milczący, o wyglądzie surowego rekruta. W pełną słońca wiosennego sałę pod muzyką rozgwieżdżonych za oknem kosów—powiedział on kilkuset emigrantom wszel-

kiego wieku: „Mamy być nietylko żołnierzami z ducha ale i żołnierzami z miecza. Polskę należy zdobywać z bronią w ręku. Każdy Polak musi umieć robić bronią.—Uczą tego powstałe w Krakowie Związki walki czynnej“.

Słowo padło. Twarde. Krótkie, „a sercu polskiemu tak miłe“—Powiedział je wówczas sławny już dziś Kazimierz Sosnkowski. Nie on pierwszy powiedział je sercom naszym, ale on pierwszy nakreślił program żołnierskiego działania.

Myśl o polskim wojsku i o polskim państwie krzewiła się bujnie jak wiosna. W roku następnym przyjechał do Brukseli młodzieńczyk dwudziestoletni bez „manier“, zato z zapasem broszur i książek wojskowych — i wstąpił na wydział chemiczny. Nazwaliśmy go od pierwszego wejrzenia w brnatne lśniące oczy i zuchowatą twarz — „Ułan na pikiecie“— od razu zorganizował Koło Wojskowe i żmudną naukę wojskowości z książek i broszur. Poprowadził małe wycieczki skautowo-wojskowe — wreszcie dobrnął do brukselskiego „Tiz National“, gdzie całe owo bractwo uczyło się strzelać.

Po innych miastach organizowano się na gwałt w tym samym kierunku.

W roku 1912-ym i 1913-ym zdeklarowane już i dobrze zorganizowane związki strzeleckie, podległe Komendzie Krakowskiej liczyły w różnych miastach Belgji około 200 żołnierzy, co stanowi na nieliczne wogóle kolonie belgijskie procent dość wysoki.

Na czele związków belgijskich stanął ówże sam młodzieńczyk — „ułan na pikiecie“ — dziś już poległy Eugenjusz Medyński.

Był organizatorem, nauczycielem i dowódcą. Prosty i niewyszukany syn szewca z Odessy miał ogólną, niekwestjonowaną sympatię i uznanie, zwłaszcza, że wśród podkomendnych swoich był bodaj jednym z najmłodszych.

Odrywając się od stołu laboratoryjnego lub pracy oświatowej wśród emigrantów polskich — wiódł swoich strzelców na trudne parodniowe ćwiczenia w podbrukselskie lasy, antwerpijskie równie, leodyjskie wzgórza i paszcze węglowe. Ćwiczenia te Kaden w „Pröchu“ opisywał.

Choć związki strzeleckie istniały we wszystkich miastach uniwersyteckich Europy, przecie belgijskie na szczególną uwagę zasługują. Nigdzie bowiem nie cieszyły się przygotowania wojskowe Polaków taką swobodą działania, jak w ojczyźnie Dyla Sowizdrzała. Po sto i więcej ludzi ćwiczyło

dowi rozjemczemu, czego rząd niemiecki prawdopodobnieby nie zaakceptował i konflikt odrazu byłby się zaognił, z korzyścią dla Angli i trójporozumienia. Wszystko to wszakże leżało w planach Bryana, który z jednej strony mógł się przysłużyć Angli, z drugiej zaś przekonać niewtajemniczonych w arkana polityki, że on, który się domagał sądu rozjemczego, był właśnie za najbardziej godnym i najbardziej pokojowym załatwieniem sprawy.

## Ordynacja cłowa dla Królestwa Polskiego

W związku z kwestją nawiązania stosunków gospodarczych między Królestwem polskim a Galicją, względnie monarchją austro-węgierską powstaje sprawa ceł, które naczelną komenda armji austriackiej uregulowała w osobnej ordynacji cłowej. Oczywiście, że jak wszelkie tego rodzaju rozporządzenia, tak i ordynacja cłowa, ma charakter tymczasowy, zastosowany do wyjątkowych warunków wojennego czasu. Poniżej podajemy najważniejsze postanowienia ordynacji cłowej, które mogą interesować kupców po tej stronie nowego obszaru cłowego.

Przejście granicy z towarem lub bez towaru dozwolone jest tylko w tych miejscach, w których znajdowały się dawniej urzędy cłowe rosyjskie. Funkcje urzędów cłowych wykonują austriackie urzędy cłowe. Przy ruchu handlowym należy pamiętać o istniejących zakazach i ograniczeniach wprowadzania towarów do okupowanego obszaru Polski oraz o zakazach wywozu i przewozu towarów. Nie wolno tedy przywozić do Królestwa tych towarów, których przywóz i do monarchji jest zakazany. Z pod tych ograniczeń wyjęty jest tytoń, sól, lekarstwa, bydło rzeźne i pociągowe, o ile te towary są pochodzenia austro-węgierskiego. Z powodu wojny wzbroniony jest wywóz z Austrii wielu towarów, a przede wszystkim środków spożywczych i przedmiotów, których może potrzebować armja. Towarów, których nie wolno wywozić z Austro-Węgier za granicę, nie wolno również wywozić z Polski poza linję cłową. O zezwolenie na wywóz takich towarów można się starać w ministerstwie skarbu we Wiedniu.

Uwolnione są od cła przedmioty, przeznaczone dla osób należących do armji lub władz wojskowych. Komendy obwodowe mogą w zajętych obszarach udzielać pewnych ulg przy sprowadzaniu do Polski towarów, jak np. przeznaczonych dla ulżenia nędzy ludności.

Ważne jest postanowienie, że dla przedmiotów, które mieszkańcy zajętego obszaru, dotknięci wypadkami wojennymi, sprowadzają dla odbudowania lub urządzenia budynków lub dla prowadzenia gospodarstwa, mogą Komendy obwodowe pod pewnymi wa-

się jawnie i głośno, a w estaminetach, gdzie nasi żołnierze odświeżali wyschnięte gardła, pocziwi Flamandzi zarówno jak ogniści Wallonowie salutowali żartobliwie, mówiąc: „C'est l'armée polonaise, que vous préparez-la hein?—Faites toujours“ (To armję polską przygotowujecie, nieprawdaż? Pracujecie wciąż nad nią!)

I huczały po polach tak nieszczęśliwej dziś Belgji polskie piosenki żołnierskie.

I dostał się skromny domek w Glons niezwykłego zaszczytu: odbył się przed nim publiczny przegląd strzelców naszych przez ukochanego dziś wodza Józefa Piłsudskiego.

Na wspomnienie tego kraju swobody, któremu w roku 1830 powstanie nasze zagwarantowało wolność i niepodległość, iza wzruszenia kręci się w oku. Okrutny, nieubłagany los wojny zniszczył kwitnącą Belgję.

Do odbudowy życia nowego staniemy pospołu po wojnie, zachowując radosną wdzięczność i braterstwo uczuć do belgów, chociaż innymi drogami wojna nas wiedzie.

M. D.

runkami przyznać zupełne lub częściowe uwolnienie od cła.

Za przekroczenie zakazów przywozu, wywozu lub przewozu towarów przez obszar cłowy wyznaczona jest konfiskata towaru a nadto winny podlega karze pieniężnej, ewentualnie karze aresztu do 6 miesięcy.

Zaznaczyć w końcu należy, że z powodu wypadków wojennych wiele towarów przy sprowadzaniu do monarchji austro-węgierskiej jest uwolnionych od cła (środki spożywcze). Towary te przy wywozie do Galicji nie podlegają cłu, trzeba jednak w urzędzie cłowym przedłożyć pozwolenie naczelnego komendy armji, jeżeli towar podlega zakazowi wywozu z Polski.

Mimo zwiększonego zapotrzebowania powstanie niewątpliwie pewna nadwyżka produktów po obu stronach linii cłowej. Będzie tedy rzeczą sfer kupieckich postarać się u rządu, aby ta nadwyżka produktów mogła być przedmiotem obiegu handlowego między Królestwem a Galicją.

## Z nad Sekwany

„Świat“ warszawski w № 17 z r. b. przynosi ciekawą korespondencję o stosunkach polsko-francuskich:

Paryż, w maju.

Sprawa polska na forum opinji francuskiej przedstawia się nie jaknajlepiej. Przedstawia się w każdym razie gorzej, niż na początku wojny. Nie może tu być mowy o niechęci do Polski; jest tylko obojętność. Obojętność zaś w obecnych warunkach jest dla nas bodaj gorsza od jawnej niechęci,—choć i tej nie brak.

Jakżeż wytłómaczyć sobie, przynajmniej psychologicznie, indyferentyzm francuzów dla Polski w tak tragicznym momencie dziejowym? Na wyjaśnienie tego zjawiska przytaczam dwie allegacje, całkiem osobiste, jestem wszakże przekonany o prawdziwości ich, albowiem przekonanie to wyniosłem z licznych rozmów z przedstawicielami prasy i parlamentu francuskiego.

Pierwszej przyczyny obojętności szukać należy w fakcie, że nie umieliśmy zainteresować naszą sprawą opinji francuskiej w tych latach pokoju wewnętrznego w Republice, które doskonale nadawały się do poruszenia zagadnień polityki środkowo-europejskiej. Przespaliśmy te lata—i w chwili wybuchnięcia wojny przeciętny francuz był niemiłe zdziwiony istnieniem jeszcze kwestji polskiej: słytał on o wielu sprawach, znał nawet szczegóły kwestji albańskiej, ale o rewindykacjach narodowych polskich nigdy nigdzie nie czytał. Ta zaś garstka intelektualistów francuskich, która sprzyjała naszemu wyzwoleniu, wyzwolenie to pojmowała wprost na wspan.

Drużga allegacja jest głębsza i trudniejsza do zdefiniowania.

— Sprawa polska jest już rozstrzygnięta, — rzekł do mnie w tych dniach ktoś wysoko stojący w hierarchji społecznej Francji. Rosja wzięła ją w swoje ręce i zadośćuczyni niezbędnym potrzebom Polski. Opinia polska, sądząc z tego, co opowiadali mi przedstawiciele kolonji polskiej w Paryżu, jest zadowolona z tego stanu rzeczy. Sądzę więc, że wyrzadzilibyśmy Polsce szkodę, gdybyśmy obecnie poruszyli zagadnienia, dotyczące waszego kraju.

Nawiązując rozumowanie swoje do tego, co mówiła wyżej wzmiankowana osobistość (powiem w parantezie: redaktor), rzekłbym, że sami zabililiśmy w psychice francuskiej wszelkie zrozumienie sprawy polskiej. Umysł francuski nienawidzi skomplikowanej struktury filozoficznej, zagadnienia narodowościowe sprowadza do najbardziej zredukowanego mianownika, i dlatego sprawę polską wyobraża on sobie w formule, która odtwarza następujący dialog:

— Je suis Polonais, Monsieur (Jestem Polakiem, Szanowny Panie)—akcentuje rodak.

— Vous êtes Russe, alors (A więc jesteś Pan Rosjaninem),—powiada francuz i innego stawiania kwestji ani toleruje, ani znosi.

Powstają z tego powodu codzienne kłótnie między polakami a francuzami, ci ostatni irytują się, gdy polak protestuje, posadzają go wnet o austrofilizm i skutek tego jest taki, że francuz staje się niechętnym Polsce—rozumiejąc ją na wspan,—polak zaś niechętny Francji.

Dopiero w ostatnich czasach, na początku r.b. zakrzętnięto się bardziej energicznie celem położenia kresu podobnym nieporozumieniom. Obrano dwie drogi racjonalnego informowania francuzów: prelekcje i publikacje. Dziś pragnę jedynie słówkiem zahaczyć o prelekcje.

Było ich w Paryżu w ostatnich miesiącach po kilkanaście dziennie. Epidemja odczytowa sroży się na dobre. Utworzyła się cała armja prelegentów, która od rana do nocy strzela paradoksami. Bitwa toczy się o to, kto kogo przegada... głupstwami. Dotychczas trzyma prym akademik Masson. Widocznie zamiar pogrzebania Polski żywcem i w dzisiejszych czasach jest popłatny.

Ze wszystkich wykładów o Polsce, odbytych ostatnio w Paryżu, najważniejsze znaczenie miał cykl, wygłoszony w Wyższej Szkole nauk Społecznych (Ecole des Hautes Etudes Sociales). Prelekcje o Polsce wygłoszono w języku francuskim, chodziło bowiem o publiczność francuską, o zainteresowanie jej sprawą polską, przez bezpośrednie zetknięcie się z prolegentami polskimi. Celu tego dopięto tylko w części, raczej w niewielkim stopniu, jednakże bilans moralny wykładów przedstawia się całkiem konkretnie: na każdej konferencji sala była przepełniona, garstka francuzów była zawsze obecna, a nie brakło także i persów, portugalczyków, chińczyków, którzy, więcej pilni od polaków, nie przepuścili ani jednego wykładu.

Pierwszy odczyt: „La Pologne indépendante. Les trois partages“, wygłosił p. Wacław Gasztowt, zasłużony redaktor „Bulletin Polonais“ i tłumacz dzieł polskich. P. Stanisław Posner miał dwa wykłady, pełne powagi naukowej i taktu politycznego: Les luttes pour l'indépendance i La vie politique dans les trois Polognes. Najwybitniejsi członkowie kolonji polskiej byli obecni na tych dwóch prelekcjach: pułkownik Józef Gałęzowski, Władysław Mickiewicz, pani Wiktorja Lipkowska, Ernest Denis, profesor Sorbony (który objął przewodnictwo honorowe), Guglielmo Ferrero, głośny uczonek włoski, byli również obecni. Następne dwa wykłady miał dr. Jerzy Bienaimé: 1) La situation géographique de la Pologne.—La population.—Le problème des minorités; 2) Le problème économique. Panu Bienaimé należy się specjalna wdzięczność. Jest on niezmiernym propagatorem naszych idei na bruku paryskim. Pan Jan Bielecki, profesor uniwersytetu w Genewie, mówił o naukach przyrodniczych w Polsce i o rozwoju nauki polskiej wogóle. Był to jeden z najbardziej pożytecznych wykładów. P. Piotr Vèron mówił o sztuce plastycznej, zaś panie Lachowska i Genowefa Dehilly deklamowały po polsku i francusku arcydzieła poezji polskiej.

Ostatnie dwa wykłady: L'Idéal moral et politique dans la littérature polonaise, miał p. Zygmunt L. Zaleski, autor świeżo nagrodzonej pracy: Dzieło i Twórca. Pragnę podkreślić, że p. Zaleski zorganizował cały cykl konferencji w wyższej Szkole nauk społecznych i że jemu zawdzięczamy inicjatywę i świetne uwieńczenie pożytecznego przedsięwzięcia. Już trzeci raz doprowadza p. Zal. do skutku cykl podobnych wykładów: w r. 1912—13 zorganizował serję p. t. Un grand courant de la littérature polonaise au XIX-e siècle; w r. 1913—14: Le théâtre polonais au cour du XIX-e siècle; wreszcie w roku bieżącym: La vie nationale dans les trois Polognes.

Niezależnie od powyższego cyklu, wygłoszono kilkanaście innych wykładów o Polsce w rozlicznych punktach Paryża. Dnia 24 marca przemawiał w sali Hôtel des Sociétés Savantes doktor filozofii ksiądz Augustyn Jakubisiak. Temat: Le Royaume de Dieu sur la terre d'après la philosophie polonaise. Przewodniczył jeden z najświetniejszych profesorów Sorbony, Wiktor Delbos, który kilkakrotnie podkreślił swój głęboki szacunek dla olbrzymiej wiedzy filozoficznej i przyrodniczej ks. Jakubisiaka. Piękny wykład o Polsce wygłosił również profesor Sorbony, Fortunat Strowski. Tym razem przewodniczył czcigodny Wład. Mickiewicz. Prawie co niedziela odbywają się odczyty dyskusyjne w Akademji malarskiej Collarosi'ego na ulicy Grande-Chaumière. Lecz te odbywają się w małym kółku i w języku polskim.

Tętno życia polskiego w Paryżu wzmogło się dziś w znacznym stopniu. Obok „Polonii“, bardzo starannie redagowanej (szkoda, że „Polonia“ zbyt sympatycznie traktuje zwolenników jednej orientacji, a zbyt nieprzejednanie stosunków orientacji

przeciwnej) powstał drugi polski tygodnik: „Myśl Polska”. Szereg innych publikacji periodycznych wisi w powietrzu. Ofiarność naszych rodaków paryskich na cele dobroczynne jest niewyczerpana. Składają datki przeważnie niemajątni, dając dowód wielkiego poczucia solidarności społecznej.

St. A.

## KRONIKA

— **Dzień kwiatka w Piotrkowie.** Jutro, t. j. w niedzielę d. 20 b. m. staraniem komitetu ratunkowego, odbędzie się „kwiatek” na rzecz najbiedniejszej ludności, której nędzę, spowodowaną wojną komitet łagodzi od szeregu miesięcy. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, do jakiego stopnia zubożenia i nędzy wprowadziła pożoga wojenna olbrzymie rzesze ludności Królestwa Polskiego, toteż zdaje się nam zbyt zbytnie zachęcać i nawoływać publiczność do ofiarności. Mamy nadzieję, że „kwiatek” zaplanuje wszechwładnie w niedzielę, że dotrze wszędzie zarówno do inteligencji, jak i robotnika. Każdy z nas przyczyni się do składki publicznej, choćby najskromniejszą sumą. Każdy! Tak dzieje się w Czechach, w Niemczech—wszędzie solidarność narodu, jest pierwszym przykazaniem jakiegokolwiek zbiorowego działania.

— **Gubernator piotrkowski.** Wczoraj objął urządowanie nowomianowany gubernator piotrkowski generał Lustig von Preatfeld. Przed wojną, generał Lustig v. Preatfeld, pracował długo we Lwowie, gdzie jako pułkownik XI korpusu lwowskiego, na stanowisku dyrektora budownictwa wojskowego, zjednał sobie powszechny szacunek i sympatię. Obejmując urządowanie wygłosił do zebranych urzędników gubernatorstwa krótkie przemówienie, w którym wezwał grono urzędników do pracy w duchu sprawiedliwości, w interesie państwa i tutejszej ludności.

— **Podziękowanie.** Rodzina legionisty ś. p. Czesława Falkowskiego prosi nas o zamieszczenie następującego pisma: „Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim życzliwym, którzy byli łaskawi wziąć udział w nabożeństwie żałobnym za spokój duszy ś. p. Czesława Falkowskiego, a przede wszystkim Komendantowi Legionów Polskich marszałkowi polnemu porucznikowi Ekscelencji Durkiewiczowi, szefowi sztabu Legionów Polskich, kapitanowi Zagórskiemu, szefowi Departamentu Wojskowego N. K. N. Sikorskiemu, oraz reprezentantom Komendy Legionów i Departamentu, Kolegom - Legionistom i Szanownej Publiczności”.

— **Liga kobiet.** Dziś odbywa się w Krakowie posiedzenie Ligi kobiet (Rynek 22).

— **Nedbalstwo.** W domu № 7 przy ulicy Kaliskiej okna były otworzone, lecz nie zabezpieczone haczykami. Silny podmuch wiatru wstrząsnął ramę, szyby wypadły z okna 3 piętra (mieszkania żołnierzy)—obeszło się bez wypadku, o który jednak było nie trudno, gdyż działo się to po południu.

— **Kaganiec—lub smycza.** Zwracamy uwagę właścicieli psów, iż należy je prowadzić na smyczy, lub nakładać kaganiec! Czerwiec, lipiec, sierpień, są to miesiące z największą ilością wypadków pokąsania przez psy wściekłe; zresztą pokąsanie przez psa zdrowego, lub rozerwanie ubrania nie należy do przyjemności, a pociąga za sobą kosztą kuracji, kary i odszkodowania.

— **Z Łodzi.** Komenda niemiecka w Łodzi wydała obwieszczenie mocą którego:

1) Wszystkie miejsca sprzedaży mają być od godziny 9 wieczorem zamknięte dla wszelkiego ruchu. 2) Przedstawienia teatralne, kinematografy, koncerty i inne rozrywki należy kończyć o godzinie 9 i pół wieczorem. Oberże i szynki z wyjątkiem 4 hoteli przeznaczonych dla oficerów w Łodzi (Grand-Hotel, hotel Savoy, hotel Victorja, hotel Manteuffla) mają być zamykane najpóźniej o g. 10 wieczorem. Wszystkie wystawione dotychczas paszporty nocne, z dniem 18 czerwca tracą wartość swą. Używane przez członków i pracowników tamtejszego Głównego Komitetu Obywatelskiego, milicję, lekarzy i inne osoby, opaski i inne oznaki nie upoważniają osób, noszących je, do pobytu na ulicach w porze nocnej. Świadczenia nocne są tylko ważne, gdy wystawi je Inspekcja etapowa 9, Komendantura miejscowa, Komendantura dworca kolejowego lub Prezydium policyjne. Świadczenia wystawia na jedną noc podróznym, przybyłym pociągami nocnymi, komendantura dworca kolejowego; świadectwa z trwaniem ważności do miesiąca, dla poddanych niemieckich i austriackich a także dla pracowników zajętych w służbie nocnej w wymienionych hotelach, cesarska komendantura miejscowa; we wszystkich innych wypadkach cesarskie prezydium policyjne.

— **Nowa placówka naukowa w Warszawie.** Grono osób, zajmujących się badaniami kultury ludu naszego i jej rozwoju, zorganizowało ostatnimi czasy w Warszawie oddział ludoznawczy przy Muzeum przemysłu i rolnictwa. Bogate zbiory etnograficzne zgromadzone w Muzeum, jakoteż pracownia etnograficzna utworzona niedawno temu pod kierownictwem dr. Poniatowskiego są zawieszonym oddziałem. Dnia 27 maja odbyło się konstytuujące zebranie. Kierownikiem nowej instytucji został prof. dr. Adam Kryński. Do zarządu oddziału komitet Muzeum delegował członka swego p. Kazimierza Pawłowicza. Podczas ożywionej dyskusji, jaka się toczyła nad kierunkami pracy, rzucono myśl wskrzeszenia „Wisły” jako organu ludoznawstwa polskiego.

— **Prześladowanie katolicyzmu w Mińszczyźnie.** W gubernii mińskiej mimo ostatnich umiżgów rządu rosyjskiego do Polaków, trwają nadal dawne „dobre” czasy. Szczególnie w sprawach wyznaniowych nie ma nawet mowy o jakiegokolwiek zmianie „kursu”. W tygodniku piotrogrodzkim „Głos polski” czytamy, że „władze administracyjne, jak policja, instytucje gubernjalne, szkolne etc., nie zmieniły w najmniejszej mierze ani swych poglądów, ani taktyki w postępowaniu, wskutek czego wszyscy „przypisani” do katolicyzmu w r. 1905 są stale i niezmiennie uważani jako „świadomie prawosławni” i w stosunku do nich wyciąga się najdalej idące konsekwencje”.

Równocześnie wytaczane są sprawy przeciw księżom o dopelnianie w stosunku do świadomości dla prawosławnej osoby obrzędu katolickiego i o fałszowanie ksiąg parafialnych. Ażeby sobie zdać sprawę, jak do absurdu jest doprowadzona polityka wyznaniowa w Mińszczyźnie wystarczy powiedzieć, że „około Bożego Narodzenia, tylko przeciwko księżom djecezji mińskiej, których jest mniej więcej 70, w pewnej chwili było w samej izbie wileńskiej spraw wytoczonych i nie osądzonych aż 773! 90% z nich o fałszerstwo”!

Fakt ten jaskrawo przedstawia nam ciężkie warunki życia Polaków na „kresach”, w „konstytucyjnej” Rosji.

— **Organizacja litewska w Genewie.** „Riecz” donosi: W Genewie odbyła się narada przedstawicieli litwinów, żyjących zagranicą. Postanowiono utworzyć oddział wileńskiego towarzystwa pomocy ofiarom wojny w Paryżu, Londynie, Genewie i Rzymie, oraz wydawać gazetę w języku francuskim i angielskim dla zaznajomienia społeczności europejskiej z potrzebami narodu litewskiego.

## Walka o Lwów

Wiedeń, 17 czerwca.

Od ujścia Sanu aż po Besarabję toczy się zawzięta walka o Lwów. Front tej wielkiej, decydującej bitwy wynosi około 300 kilometrów. Pięć armji naszych atakuje pozycje rosyjskie, mianowicie armja arc. Józefa Ferdynanda, Makensena, Böhm-Ermolliego, Linsingena i Pflanzera-Baltina. Moskale stracili bezpowrotnie linję Sanu. Moskale bronią się rozpaczliwie, atoli od czasu przedarcia frontu rosyjskiego pod Jarosławiem jest zupełna klęska armji rosyjskiej w zasadzie zadecydowana. To, co się teraz rozgrywa, jest tylko wykonaniem powziętego planu. Ramiona armji sprzymierzonych zamykają się coraz bardziej ku sobie, a chwila, kiedy wojska rosyjskie będą mogły tylko przez szybki odwrót uniknąć osaczenia, jest niedaleką.

Referent wojskowy wiedeński „Fremdenblattu”, Mach, określa w ten sposób sytuację z dnia 15 czerwca:

Na najbardziej wygiętem skrzydle posunęła się armja arcyksięcia Ferdynanda z Sieniawy zwycięsko na północ i północny wschód.

Tuż obok niej atakuje ze skutkiem armja Mackensena Moskale aż pod Oleszycę nad koleją, prowadzącą do Rawy Ruskiej, 30 kilometrów na północny wschód od Jarosławia, tudzież w kierunku Jaworowa, w połowie drogi z Radymna do Lwowa.

Przy linii kolejowej Przemyśl-Lwów i na południe od niej Moskale, wyparci pod Gródek; usiłują oni bronić pozycji na wschód od Gródka, aby powstrzymać napór nasz na Lwów, są jednak już atakowani przez naszą 2-gą armję. Pozycje te nie dadzą się utrzymać, ponieważ atak sprzymierzonych posunął się w kierunku Jaworowa i Janowa.

Nad Dniestrem bronią Moskale Mikołajowa, Żydaczowa i Halicza, ale i te pozycje będą wkrótce uniemożliwione przez armję Linsingena. Zadanie tej armji jest trudniejsze.

W dalszym biegu Dniestru zdobyli sprzymierzeni wzgórze na zachód od Jezupola, gdzie kolej przecina Dniestr i posunęli się pod Marjampolem, Niżniowem i Czernelicą aż pod Dniestr, podczas gdy kontratak rosyjskie pod Zaleszczykami zostały krwawo odparte.

Nasze skrajne skrzydło wschodnie odrzuciło równocześnie ponownie Moskale w Besarabji między Dniestrem a Prutem w kierunku Chocimia i wzdłuż granicy rosyjsko-rumuńskiej.

Koncentryczny atak na Lwów rokuje widoki powodzenia. Sprawozdawca wojenny „Pesti Naplo” donosi z Sanoka: Według opowiadania rannych i jeńców, którzy ze wschodu przybywają, toczą się pod Gródkiem, gdzie działają wojska gen. Marwitza i marsz. pol. Puhalla gwałtowne walki. Okolica gródeckiego stawu nabiera znowu wielkiego znaczenia i zdaje się tworzyć teren walk wielkiej doniosłości.

Niemieckie wojska zajęły tutaj trwałe pozycje i nowymi atakami starają się rozszerzyć szczyrbę, jaką wojska austro-węgierskie tutaj na froncie ro-

syjskim utworzyły. Jak powiadają, nie zdołano tutaj sćiągnąć jeszcze wszystkich sił rosyjskich, nasze też wojska w tych walkach stoją naprzeciw świeżych rosyjskich pułków, co może wskazywać na to, że Rosjanie przygotowują się do gwałtownej obrony Lwowa.

Rosyjscy jeńcy opowiadają, iż W. K. Mikołajewicz wydał rozkaz, ażeby utrzymać Lwów bez względu choćby na milionowe ofiary. Walka o linję Lwowa przybiera olbrzymie rozmiary, obie strony skoncentrowały olbrzymie siły, Rosjanie też wiele artylerji na ten front sprowadzili.

Budapeszteńska „Az Est” donosi pod datą 16 czerwca: Wojska nasze odniosły na froncie między Sieniawą a Dniestrem pełny sukces. Moskale są na całej linii w odwrocie. Liczba jeńców jest bardzo wielka. Nad Dniestrem są również bardzo korzystne widoki zwycięstwa. C.

## Walki w Galicji

Naczelne kierownictwo armji niemieckiej donosi urzędowo pod datą 17 czerwca:

Na północ od Sieniawy ataki wojsk sprzymierzonych zmusiły Rosjan do opuszczenia pozycji i do odwrotu na Tarnogród. Armja gen. Mackensena w energicznym pościgu za wrogiem, zdobyła szturmem Dachnow i Lubaczów. Okolica na południe od brzegu Smolenki została oczyszczona od wroga. Przekroczono tę rzekę pod Niemirowem—Jaworowem. Dalej na południe cofnęli się Rosjanie ku Wereszycy. Na południowy wschód od moczarów Dniestrowych położenie niezmiennione.

## Na froncie francuskim

B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 17 bm. Utracone części rowów strzeleckich przeważnie zdobyliśmy napowrót. Anglicy i Francuzi w dalszym ciągu usiłovali wczoraj przelamać nasz front. Na północ od kanału La Bassée zostali Anglicy w boju wręcz przez westfalczyków i Sasów pokonani i zmuszeni do pospiesznego odwrotu na swoje pozycje. Na front ciągnący się od zachodu od Licoin do Arras skierowali Francuzi nanow swe ataki. Na wzgórzach Loretto zostawiliśmy im doszczętnie zniszczony ogień armatnim row strzelecki. Na północ od Souchez udało się im opanować naszą pozycję, szerokości 600 metrów; walka się tam toczy jeszcze. Zewsząd indziej zostali krwawo wyparci. Ataki więc, które z tak wielkim nakładem amunicji i bez względu na olbrzymie straty, podjęli Francuzi i Anglicy, znowu się zakończyły ich klęską.

Równem niepowodzeniem zakończyły się ataki francuskie pod Moulins-Tourent. Pojaliśmy tam 5 oficerów i 300 żołnierzy do niewoli. W Wogezach toczyły się ożywione walki między Fecht a Lauchtal; walki te słabną. Utrzymaliśmy tam prawie wszystkie nasze pozycje i wzięliśmy 100 jeńców.

Urzędowo donoszą pod datą 18 czerwca: Wojska nieprzyjacielskie w dalszym ciągu daremnie usiłują przelamać nasz front na północ od Arras. Atakujące wojska angielskie na północ od kanału La Bassée zostały rozbite; tylko nieliczni żołnierze zdołali uciec. Francuzi wdarli się do nieznacznych części naszych naprzód wysuniętych pozycji. Zresztą ataki francuskie zostały odparte. Krwawe straty przeciwnika na tem polu walki dorównują stratom, poniesionym przezeń w Szampanji.

## Nastrój we Francji

Genewa. (w. wł.) Nastrój we Francji pomimo zewnętrznej radości z powodu przystąpienia Włoch do trójporozumienia, jest ciężki i pesymistyczny. „Humanite”, która zaczęła ogłaszać listy żołnierzy pełne skarg i utyskiwań musiała przerwać swoją publikację.

Sztokholm. (w. wł.) K. Waliszewski, korespondent „Now. Wrem.” donosi z Paryża, że po prostu niema już rodziny, którejby wojna nie dotknęła ciężko. Na ulicach i w kościołach pełno ludzi w żałobie, wszędzie też widać inwalidów okropnie oszpeconych. Żaden kraj, powiada Waliszewski, nie wyłączając Belgji, nie znosi tyle cierpień moralnych co Francja. Najpiękniejsze departamenty są w ręku nieprzyjaciela, a siła gospodarcza kraju została złamana.

## Stanowisko Rumunji i Bułgarji

Bukareszt (w. wł.) Po naradzie ministrów oznajmił dnia 14 b. m. Bratianu postawi rosyjskiemu i włoskiemu, że Rumunja nie może przyjąć propozycji rosyjskich. Obaj postawie zwrócili uwagę Bratianu na konsekwencje i ryzyko tego oświadczenia. Bratianu odpowiedział na to z uśmiechem, że przygotowany jest na wszystkie konsekwencje.

Sofja (w. wł.) Tutejszy poseł rosyjski złożył wizytę Radosławowowi, aby otrzymać odpowiedź na propozycje rosyjskie. Konferencja trwała dwie godziny. Następnie udał się Radosławow do posła austro-węgierskiego, Tarnowskiego i oznajmił mu, że Bułgarja pozostanie mimo propozycji rosyjskich nadal neutralną.

# Świetne postępy ofensywy sprzymierzonych

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 18 czerwca w południe:

## Ofensywa sprzymierzonych w Lubelskiem

Na północ od Sieniawy wojska w pościgu za nieprzyjacielem wkroczyły na terytorjum Królestwa Polskiego, dotarły do wzgórz na północ od Krzeszowa i doliny rzeki Tanwi oraz obsadziły Tarnogród.

Również siły rosyjskie, stojące między dolnym Sanem a Wisłą cofają się w wielu miejscach.

## W pochodzie na Lwów

Zdobyliśmy Cieszanów i wzgórza na północ od tej miejscowości. Na pogórzcu na wschód od Niemirowa jak również w okolicy Janowa ustawiły się znaczne siły rosyjskie.

Nad Wereszycą walka trwa. Wojska nasze w kilku punktach zajęły już stanowiska na wschodnim brzegu tej rzeki.

Na południe od górnego Dniestru musieli Rosjanie po zaciętej walce opuścić swe pozycje pod Litynią i cofnąć się w stronę Kołodrub. Wojska nasze dotarły w pościgu do ujścia Wereszycy.

Zresztą położenie nad Dniestrem niezmiennione.

## Walki w Besarabji

Grupa wschodnia gen. Pflanzera odparła wczoraj po bardzo krwawej walce ataki rosyjskie między Dniestrem a Prutem. Nieprzyjaciel który czynił rozpaczliwe wysiłki, by odrzucić nasze wojska z powrotem na Bukowinę, poniósł w naszym ogniu armatnim bardzo ciężkie straty i cofnął się w popłochu. Wzięliśmy do niewoli 8 oficerów i 1002 szeregowców, tudzież zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

## Wojna włoska

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 18 czerwca w południe:

Ponowne ataki Włochów na froncie Isonza zakończyły się również bezskutecznie jak poprzednie. Pod Plawą odparły nasze dzielne wojska dalmatyńskie onegdaj wieczorem i w nocy atak włoskiej brygady. Wczoraj na tym samym terenie ponowił nieprzyjaciel swe ataki i został znowu pobity. Na terenie walki stwierdzono obecność dwóch pionkch brygad i jednego pułku obrony krajowej. Straty Włochów są tu jak i w okolicy Krna bardzo ciężkie.

Ponowne ataki nieprzyjacielskie w okolicy przełęczu Ploeken i na Monte Coston również zostały odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

## Nowy atak Zeppelinów na wybrzeża Anglii

Berlin. Urzędowo donoszą: Niemiecka flotyła łodzi napowietrznych wykonała w nocy z 15 na 16 b. m. atak na północno-wschodnie wybrzeże Anglii. Obwarowaną miejscowość nadbrzeżną obrzucono bombami, skutkiem czego stanął w płomieniach szereg zakładów przemysłowych i uległ częściowo zniszczeniu. Flotyła nasza była gęsto ostrzeliwana, zwłaszcza przez baterje nadbrzeżne, które zaatakowane przez nasze łodzie, musiały zamilknąć. Łodzie nie poniosły żadnej szkody.

## Po ataku Zeppelinów na Londyn

Wiedeń. B. Reutersa donosi: Skutkiem ostatniego ataku Zeppelinów na Londyn 16 osób poniosło śmierć, raniono 40. (Według relacji niemieckich zabito 24 osoby, a raniono 49).

## Grey ustępuje

Kopenhaga. (w. wł.) Obiegają pogłoski, że Edward Grey ma ustąpić z ministerjum. To samo powiadają o Asquith'ie, który wyczekuje odpo-

wiedniej sposobności, by złożyć swój portfel. Jako przyszłego premiera wymieniają Lloyd-George'a.

## Trudności pożyczki wojennej Włoch

Genewa. (w. wł.) Z Rzymu donoszą: Minister finansów, który pertraktował z angielskim sekretarzem stanu dla spraw skarbowych o pożyczkę wojenną powrócił już z Nizy. Wyniki pertraktacji są trzymane w tajemnicy. Pewnem jest wszakże, że Anglja postawiła bardzo wygórowane warunki a mianowicie: 1) wprowadzenie we Włoszech bezpośredniego podatku państwowego i danie go w zastaw rządowi angielskiemu, 2) dostarczenie pewnego kontyngensu zbrojnego do Flandrii i na front dardaneelski, 3) rozpoczęcie przez Włochy poważnej ofensywy na morzu, 4) zredukowanie żądań włoskich na pobrzeżu adriatyckim, celem uspokojenia umysłów na Bałkanie. Włochy zgodziły się rzekomo bez zastrzeżeń tylko na trzeci punkt, resztę odrzuciły.

## Włosi się zawiedli

Bazyleja (w. wł.). Gazety włoskie są wielce rozczarowane wydarzeniami ostatniego czasu. Spodziewały się gwałtownej noty amerykańskiej, i zawiodły się. Spodziewały się rychłego przystąpienia Rumunji do koalicji—Rumunja trwa w neutralności. Spodziewały się wreszcie, ufając sprawozdaniom

rosyjskim, przynajmniej skutecznej kontrofensywy Rosjan—ale i tu je srogi spotkał zawód.

## Premjum dla włoskich łodzi podwodnych

Zurych. (w. wł.) Donoszą z Rzymu: Związek włoskich budowniczych statków wyznaczył premjum w wysokości 25,000 lirów dla załogi tej łodzi podwodnej, która w najbliższym czasie odznaczy się swoimi czynami.

## Ciekawe projekty

Bazyleja. (w. wł.) Dzienniki włoskie rzuciły myśl urządzenia na dachu katedry medjołańskiej baraków dla jeńców austriackich, by tym sposobem uchronić katedrę przed bombami nieprzyjacielskich lotników.

## Mikołaj Mikołajewicz grozi dymisją

Berlin. „Vossische Zeitung“ donosi z Petersburga: W. ks. Mikołaj Mikołajewicz wysłał do cara tajny raport, w którym przedstawił krytyczne położenie powierzonej mu armji i oświadczył, że jeżeli we Francji nie podjęta będzie wkrótce energiczna ofensywa, on będzie się musiał podać do dymisji. Minister wojny solidaryzując z W. ks., przedstawił carowi konieczność wysłania kogoś z odpowiednimi żądaniem do Paryża. Wybrano generała Sandewicza, wkrótce opuści Petersburg. Prasa rosyjska pełna jest żalów i skarg na Francję i Anglję.

## Ostatnie rezerwy Rosji

Kopenhaga. (w. wł.) Dzienniki duńskie donoszą, że konsulaty rosyjskie zagranicą wezwały do służby wojskowej nawet młodzież 17-letnią.

## Propaganda przeciw wojnie w Rosji

Sztokholm (w. wł.). Według wiadomości nadeszłych z Petersburga, propaganda na rzecz pokoju przyjmuje w Rosji wielkie rozmiary. Za propagowanie myśli o pokoju, gubernatorowie grożą karami. Ostatnio, w Tulie, skazano pięciu wyznawców zasad tolstojowskich, za ogłoszenie odezwy przeciwko wojnie na zamknięcie w więzieniu.

## „Moi kochani żydzi“

Bazyleja. (w. wł.) „Awanti“ donosi, że władze rosyjskie wydalily z Kowna 40,000 żydów a z całej Kurlandji 70,000, skutkiem czego w wielu gałęziach handlu zapanował zupełny zastój. Wydalono również żydowski personel szpitalny i żydowskich inwalidów wojskowych.

## Nisz i Rzym

Soffa (w. wł.). Omawiając wymianę przyjaznych depesz między królem włoskim a królem serbskim, pisze: „Trgovinski Dnevnik“: „Wymiana depesz między oboma kuzynami oznacza wspólność światopoglądu między Rzymem a Niszem, Włochy przyjęły serbską etykę, bo jak Serbia zła mała układ ze swym bułgarskim sprzymierzeńcem, aby go oszukać, tak Włochy nie dochowały wierności, aby z tytułu napaść na monarchję ze sztyletem w rękę. Rzym i Nisz znalazły się, są godne siebie“.

## OGŁOSZENIA

W Sali Stowarzyszenia Rzemieślników i Handlujących w Piotrkowie

odegrają łódzcy artyści dramatyczni pod kierun. p. A. PIEKARSKIEGO

W Sobotę, 19 i Niedziele, 20 czerwca b. r.

T A M T E N

dramat z czasów rewolucyjnych w 1905 r. w 5 aktach Gabryjeli Zapolskiej.

Akt I w restauracji, II aresztowanie, III u generała Horna, IV śledztwo w X pawilonie, V na Sybir.

Szczegóły w programach.—Programy bezpłatne.—W antrakach koncert orkiestry pod batutą dyr. St. Mańkowskiego. — Ceny miejsc: od 5 koron do 50 halerczy. Początek punktualnie o godz. 6-jej, a koniec o godz. 9 m. 15 wieczorem. — Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Szymańskiego przy ulicy Kaliskiej, a w dniu przedstawienia od godziny 3-ciej przy kasie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska l. 13.

## KONKURS

W obszarze c. i k. Komendy obwodowej w Piotrkowie jest 6 posad lekarzy okręgowych narazie prowizorycznie do obsadzenia, a mianowicie dla okręgu sanitarnego Rozpry (z siedzibą w Rozprzy), Dżbanek (z siedzibą w Szczercowie), Sulejowa (z siedzibą w Sulejowie), Dąbrowy Widawskiej (z siedzibą w Widawie), Bogusławic (z siedzibą w Wolborzu) i Padolina (z siedzibą w Serocku).

Do każdej z tych posad przywiązana jest stała płaca roczna w kwocie 3.000 koron. Obowiązki lekarzy będą ustalone w osobnych przepisach służbowych.

Kandydaci o te posady muszą być doktorami wszech nauk lekarskich, wykazać fizyczne uzdolnienie i nieposzlakowaną moralność, oraz znajomość polskiego języka.

Kandydaci specjalnie obznajomieni z położnictwem będą mieć pierwszeństwo.

Należy udokumentowane podania należy wnieść do 15 lipca 1915. do c. i k. Komendy obwodowej w Piotrkowie, gdzie zasięgnąć także można bliższych informacji.